

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 — Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 — Kor. 7.50, mies. 75 kop. — Kor. 2.50. Za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek — 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opłacie: 125 — Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 — Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 — Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 — Koros 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciomowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 60 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Gabinet Salandry pozostaje u steru. — Powstanie w Portugalji.

Wschód a Europa.

I.

W siódmym miesiącu wojny nastąpił zwrot jej stanowczy i nieoczekiwany w postaci działań zjednoczonej floty anglo-francuskiej w celu sforsowania cieśniny Dardaneelskiej. W pierwszej połowie tego roku wielkiej wojny uwaga całego świata była skierowana na walki lądowe na ruinach Belgji i Polski, w Karpatach i nad Dźwiną i Sawą. Druga zaś połowa jego zapowiada wypadki stokroć donioślejszej wagi, które się koncentrują około zdobycia Carogrodu i rozstrzygnięcia ostatecznego wielkiej kwestji, t. zw. kwestji wschodniej.

Co to jest kwestja wschodnia? Jest to pytanie rozmaicie rozstrzygane, zależnie od różnic czasu. To pewne, że jak dawno Europa żyła swoim odrębnym życiem historycznym, tak dawno miała przed sobą zagadnienie Wschodu. Stamtąd przed wiekami miała przywędrować do Europy rasa aryjska, co jest mało pewne, stamtąd pochodziła początek naszej cywilizacji, stamtąd wreszcie Europa wzięła dzisiejszą swoją religję.

Alc poza tą najogólniejszą postacią kwestji wschodniej, jako zagadnienia stosunku Wschodu do Zachodu, jest jeszcze jej bardziej szczegółowa, także niezmiernie doniosła i żywotna, bo dotycząca różnicy wiary, religji i cywilizacji, ale o wiele wcześniejsza, bo datująca się co najwyżej jakie półtora tysiąca lat wstecz.

Jest to podział ogólny dawnego cesarstwa rzymskiego na dwie połowy — wschodnią i zachodnią, przyczem linja demarkacyjna tego podziału przechodziła przez samą Europę, odcinając od niej połowę większą półwyspu bałkańskiego i wszystko, co poza nim leżało dalej na wschód — a więc i północno-wschodnią część — dzisiejszą południową Rosję i kraje naddunajskie. Był to podział z początku administracyjny, ale później zmienił się na podział duchowy religji na dwa kościoły — zachodni i wschodni oraz dwóch cywilizacji — rzymskiej i bizantyjskiej.

Ten podział — aczkolwiek sztuczny — wyłobił znaczne ślady nie tylko na historii, ale na fizjonomji współczesnych ludów — zwłaszcza słowiańskich. Dość powiedzieć, że dzięki temu podziałowi szczep południowy słowiański Serbów posiada dziś dwie fizjonomie narodowe w postaci samych Serbów i Chorwatów, którzy nie różnią się od siebie niczem nawet mową, prócz religji, kultury i gdy na zachodni odłam Chorwatów oddziaływał Rzym, pod względem politycznym i kościelnym, wschodni odłam czyli Serbowie poszedł i w jednym i w drugim kierunku za Bizancjum. Na tem przeciwieństwie dwóch kultur wytworzył się dzisiejszy stosunek wzajemny do siebie dwóch jednolitych szczepów — Serbów i Chorwatów.

A i dla naszego narodu ten podział świata cywilizowanego na dwie połowy — wschodnią i zachodnią — posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. Można powiedzieć, iż dźwigamy na sobie od samego początku naszego istnienia jakby spuściznę całych wieków historii.

Jak wiadomo — Polska wraz ze chrztem przyjęła cywilizację rzymską z zachodu, podczas gdy

Rus — wówczas Rus kijowska — została wprowadzona wraz z religją w sferę kultury wschodniej, bizantyjskiej. Odtąd też dzieje tych dwóch sąsiednich szczepów słowiańskich obracały się w zakresie tych przeciwieństw nie tylko religijnych, ale i kulturalnych.

Nie trzeba nawet mówić, że ten rozłam w zarodku swoim nie miał zasadniczego, a był czysto zewnętrzny i przypadkowy. Polska musiała szukać pomocy i oparcia w kościele rzymskim dla walki z germanizmem, który jej zagrażał z zachodu. Tak samo Rus przyjęła chrzest w Bizancjum, ponieważ miała do zwalczania wroga od wschodu w postaci sąsiednich ludów turańskich — państwa chazarskiego, później Pieczyngów i Polowców.

Interesy Polski i Rusi były też z początku prawie wspólne. Nigdy też małżeństwa nie są tak częste, jak między pierwszymi Piastowiczami i Rurykowiczami, a wyprawy naszych książąt, jak Bolesława Chrobrego lub Śmiałego na Kijów mają na celu zazwyczaj osadzenie od granic lub poparcie swoich krewniaków, Rurykowiczów.

W walce też ze Wschodem Rus pierwsza uległa. Stało się to po najściu Mongołów i nieszczęśliwej bitwie nad Kałką (1224). Polska uratowała swój byt samoistny i ocaliła Europę od Mongołów w bitwie na polach Ligny, gdzie poległ (1241) syn Henryka Brodatego i św. Jadwigi, książę polski, Henryk Pobożny. Ale tem samem na Polskę spadł obowiązek bronięcia Rusi od jarzma mongolskiego, a co za tem poszło, musiała rozprzestrzeniać się na wschodzie. Inaczej, istnienie państwa polskiego nie miałyby żadnej racji bytu. Tą drogą szedł Kazimierz W. i jego wnuczka królowa Jadwiga, przyłączając do Polski Rus Czerwoną dwukrotnie (1346—1387).

Rus pod jarzmem Mongołów jęczała prawie całe dwa i pół stulecia. Ponieważ jednak Mongołowie tworzyli państwo, aczkolwiek silne, lecz najeźdźcze, koczownicze, przeto rozpadało się ono samo przez się.

Panowaniem Mongołów w Azji wstrząsnął nowy zdobywca tatarski, Timarlenk. W Europie pozostały jeszcze ordy tatarskie, choć bardzo osłabione, Tatarów krymskich, albo t. zw. perekopskich, ścigał Witold aż prawie w ich siedzibach, chociaż zdusić zupełnie ordy krymskiej nie powiodło mu się po nieszczęśliwej bitwie nad Worskłą, w której brało udział i rycerstwo polskie (1399). Ordę złotą spotkała pierwsza klęska ze strony Moskwy za sprawą księcia Dymitra Dońskiego na Kulikowskim polu (1386), chociaż zupełne zrzućenie z siebie jarzma Moskwa osiągnęła dopiero w sto lat później.

Ale w chwili, kiedy Rus wyzwalała się za sprawą Polski i Litwy z pod jarzma mongolskiego, zaczyna już nie tylko jej, ale całej Europie grozić nowe niebezpieczeństwo ze wschodu, w postaci państwa Turków.

I to jest właściwa faza nowożytna historycznej kwestji wschodniej.

Adam Sz.

Na froncie zachodnim.

Głos „Timesa“ o zwycięstwie francuskim.

Z głównej kwatery Frencha telegrafują do „Timesa“:

„Na całej linii pomiędzy morzem a Arras toczy się zacięta krwawa walka. Bitwa doszła do największego nateżenia, nabrała olbrzymich rozmiarów i chwila decydująca o jej wyniku może nastąpić zupełnie niespodziewanie. Walka na ogół rozwija się nadzwyczaj pomyślnie dla sprzymierzeńców. Każdy moment może przynieść nowiny wyjątkowej wagi. Wzdłuż linii Izery wojska sprzymierzone utrzymują przeciwnika pod groźbą, hamując jego ruchy, mimo jego rozpaczliwych, wściekłych ataków na linję Ypres. Za ataki te Niemcy płacą całymi legionami ofiar ludzkich. Położenie frontu angielsko-belgijskiego tutaj się nie zmieniło. Front ten nie cofnął się ani na cal, mimo że warunki naturalne się zmieniły i niski poziom rzek i jezior, które w zimie stanowiły przeszkodę, dziś już nie może hamować ruchu przeciwnika. Wogóle więc szeroko pomyślany napór niemiecki na Calais, mimo ogromnych ofiar z ich strony, doznał zupełnego niepowodzenia, podczas gdy ruch Francuzów naprzód w kierunku Arras nadal postępuje z niezmienną siłą i teraz już niema prawie wątpliwości co do swego wyniku“.

Powstanie w Portugalji.

Madryt 2 (15) (PAT). W Lizbonie wybuchło powstanie, kierowane z eskadry, stojącej na kotwicy pod Tajo. Eskadra bombardowała miasto. Według pogłoszek bombardowanie wyrządziło poważne szkody. Mówią o wielu ofiarach. Komendant krążownika „Vasco de Gama“ podobno zabity. Załoga Lizbony pozostała wierna prezydentowi Arriaga.

Gubernator Badajos telegrafuje rządowi, że w Portugalji wybuchły poważne zaburzenia, które się rozpoczęły buntem na krążowniku „Adamastor“, który bombardował Lizbonę. Tłum z 200 ludzi wtargnął do koszar Alcantara z okrzykami: „Niech żyje republika!“ Kilkunastu ludzi zabito i raniono. Gwardja republikańska pozostała wierna rządowi i zajęła wszystkie ulice i place, rozproszywszy w kilku miejscach tłumy; wydarzyło się kilka wybuchów.

Krążownik „Vasco de Gama“ wyjechał z Lizbony z sekretnymi rozkazami od rządu. Przerwano wszystkie połączenia kolejowe i telegraficzne. W Oporto również wybuchło powstanie. W czasie zaburzeń raniono wielu ludzi. W Santa-Rem artylerja strzelała do 24-go pułku piechoty. Straty w tym pułku nieznane.

Lizbona 3 (16) (PAT). W czasie powstania rewolucjonści opanowali miasto. W rękach wojsk rządowych pozostały okoliczne wyżyny. Połączenia kolejowe i telegraficzne zostały przerwane. Niektórzy zagraniczni przedstawiciele prosili swoje rządy o przysyłkę krążowników dla obrony cudzoziemców. Nowy rząd przywrócił porządek w mieście. Sciagos formuje nowy gabinet demokratyczny.

Madryt 3 (16) (PAT). Według radiotelegramu z Lizbony powstanie zostało stłumione. Kapitan Marcin Lima stał na czele wojsk republikańskich.

Na morzu.

PIRACI NIEMIECCY NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Atony, 3 (15) (PAT.) Poseł angielski otrzymał od głównokomenderującego floty angielskiej w Dardanelach wiadomość, jakoby na morzu Śródziemnym pojawiły się niemieckie łodzie podwodne. Dzienniki donoszą, jakoby niemieckie łodzie podwodne dostrzeżono także około przylądka Doro na wyspie Eubei.

KONISKATA PAROWCA.

Szaphalar, 4 (17) (PAT.). Niemcy pochwycili i odprawiali do Szczecina parowce szwedzkie „Wiktoria” z ładunkiem kawy, przeznaczonym dla Finlandji.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 50 hal., najmniej 4 wiersze.

Szczepienie ochronne przeciw ospie

doskonale browianka, wykonuje codziennie od 2—5 popoł.
Dr. Karol Hainig, ul. Ochranak 3, I p. 7a2

Wojna z Turcją.

KOŁO BOSFORU.

Piotrowid, 3 (18) (PAT.). Srożąc się w ostatnich dniach burza zmusiła do przerwania działań naszej floty Czarnomorskiej. Wznosiło się dnia 2 (15), przyczem w ciągu dnia zniszczono 4 wielkie naladowanie węglem parowce i 20 okrętów żaglowych, na których zaszły wybuchy i dwa parowce transportowe. Zaglawce zatopiono.

W rejonie bosforskim pod wyspą Keiken, która znajduje się w odległości 50 mil morskich od wejścia do Bosforu, i koło ujścia rzeki Sankaria, uchodzącej do morza na wschód od wyspy Keiken, zauważono parowce tureckie. Parowce te zniszczono. Forty pod Keikenem i Bregli, znajdujące się na zachód od Zunguldaka na brzegu, zostały przez flotę ostrzelane, również Keiken, Bregli i Kilimli, a na wschód od Zunguldaka, przyczem artyleria nasza wyrzuciła wielkie spustoszenia.

Włochy.

ZALATWIENIE PRZESILENIA GABINETOWEGO WE WŁOSZACH.

Rzym, 2 (15) (PAT.). Według informacji dzienników, król poruczył misję utworzenia nowego gabinetu prezydentowi Izby posłów Marcora. Marcora prosił o pozostawienie mu czasu do namysłu. Wczoraj konferował z Salandri i Giolusim, poczem złożył raport królowi. W ciągu dnia król powołał Marcorę, Carcano i Salandri.

Rzym, 3 (16) (PAT.). Król król przyjął deputowanego Roselliego. Według informacji otrzymanych przez „Giornale d'Italia”, utworzenie gabinetu będzie poruczone Salandri.

Rzym, 3 (16) (PAT.). Król nie przyjął dymisji Salandry. Gabinet pozostaje na swym stanowisku.

WYJAZD AUSTRIJAN

Paryż, 2 (15) (PAT.). Do Agencji Kasa telegrafu z Rzymu, że austriacko-węgierski ambasador zwrócił się do poddanych austriackich, mieszkających we Włoszech, z odczytą, aby byli gotowi do wyjazdu w Włochy po pierwszym uprzedzeniu. „Giornale d'Italia” donosi, że wyjazd ich nastąpi dzisiaj.

Wiadomości telegraficzne.

WYJAZD DERNBURGA.

Londyn 3 (16) (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że nieoficjalny przedstawiciel Niemiec w Stanach Zjednoczonych Dernburg wyjeżdża. W kołach niemieckich powiada, że wyjazd jest dobrowolny. Natomiast Amerykanie utrzymują, że wyjazd nastąpi wskutek urzędowych wskazówek amerykańskiego departamentu Stanów, gdyż w oświadczeniach Dernburga donoszono się próby wywołania wśród Amerykanów niemieckiego pochożenia nieoficjalnych względem nowej odczytą nam.

UCZNIOWIE NA ROBOTACH PÓLNYCH.

Mińsk 4 (15) (P. A. T.). W powiatach mińskim, horysowskim, bobrujskim i nowogródzkim sformowano 13 drużyn z uczniów średnich zakładów naukowych wyższych klas do robót w gospodarstwach polspolitaków zapasowych. Część drużyn już wzięła się do pracy.

STRAJK.

Londyn 3 (15) (P. A. T.). Wśród robotników tramwajowych zaczął się strajk. Porzuciło pracę 7000 ludzi.

POŻAR.

Ryga 3 (15) (P. A. T.). W tartaku Kronmerta koło Rygi zgorzały materiały drzewne firmy Lurie Berlin i t. p. Straty około pół miliona. Materiały były ubezpieczone.

BOMBY Z ZEPPELINA.

Londyn, 4 (17) (PAT.). O godz. 2 nad ranem

Zeppelein zrzucił 40 bomb na Ramsgate. Trzy osoby ranione.

Zaliczki urzędnicze.

Ogłoszenie Prezydium miasta Lwowa.

Gmina miasta Lwowa, przy współudziale banków: krajowego, hipotecznego i przemysłowego, postanowiła na podstawie zezwolenia J. E. General-Gubernatora wojennego dla Galicji wypłacić w dalszym ciągu (po raz drugi) państwowym funkcjonariuszom w czynnej służbie i na emeryturze, oraz wdowom i sierotom po tych funkcjonariuszach, zaliczki na ich zaliczki, względnie pensje.

W czwartek dnia 20 maja 1915 r. rozpocznie się wydawanie asygnat na wypłatę zaliczek, a wypłata tych zaliczek rozpocznie się w piątek dnia 21 maja 1915 roku.

Wypłata zaliczek nastąpi w walucie rublowej.

Komisje likwidacyjne będą urzędowały w wymienionych niżej dniach codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, z wyjątkiem komisji kolejowej, która urzędować będzie od 3 do 4 popołudniu, według czasu ratuszowego. Wszyscy uprawnieni do pobrania zaliczek wjdą się zgłosić po asygnaty na pobór zaliczek do właściwych komisji likwidacyjnych w następujących dniach i w następującym porządku:

I. Do komisji politycznej dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu politycznego i funduszu religijnego, która urzęduje przez 4 dni przy ul. Teatralnej 17 (drugie piętro) mają zgłosić się: Dnia 20 maja urzędnicy w czynnej służbie, 21 maja oficeranci i słudzy w czynnej służbie, 22 maja emerytowani urzędnicy, oraz wdowy i sieroty po urzędnikach, 25 maja emerytowani oficeranci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po oficerantach i sługach.

Dochowidztwo natomiast, względnie osoby, pobierające płacę z funduszu religijnego, mogą się zgłosić każdego z wymienionych wyżej dni, podczas godzin urzędowych.

II. Do komisji skarbowej dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu skarbowego, która urzęduje przez 5 dni przy ul. Teatralnej 17 (parter): Dnia 20 maja urzędnicy w czynnej służbie, 21 maja oficeranci i słudzy w czynnej służbie, 22 maja emerytowani urzędnicy, 25 maja emerytowani oficeranci i słudzy, 26 maja wdowy i sieroty po urzędnikach, oficerantach i sługach o początkowej literze nazwiska od A do L, 27 maja od liter M do Z.

III. Do komisji domeniowej dla funkcjonariuszy, podlegających dyrekcji domen i lasów we Lwowie, która urzęduje przez 2 dni przy ul. Teatralnej 17 (parter): Dnia 20 maja wszyscy urzędnicy, oficeranci i słudzy w czynnej służbie, 21 maja emerytowani urzędnicy, oficeranci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po tych funkcjonariuszach.

IV. Do komisji sądowej dla funkcjonariuszy sądowych w czynnej służbie, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Teatralnej 13 (Prezydium sądu krajowego): Dnia 20 maja urzędnicy, którzy nie pobrali płacy od C. Rządu rosyjskiego, 21 maja oficeranci i słudzy, którzy nie pobrali płacy od C. Rządu rosyjskiego.

V. Do komisji sądowej dla emerytowanych funkcjonariuszy sądowych, oraz wdów i sierot po tych funkcjonariuszach, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Beaudarda 2 A. (drugie piętro). Dnia 20 maja emerytowani urzędnicy, 21 maja wdowy i sieroty po urzędnikach, 22 maja emerytowani oficeranci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po oficerantach i sługach.

6) Do komisji pocztowej dla funkcjonariuszy podlegających dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, która urzęduje przez 6 dni przy ulicy Teatralnej 17, parter na prawo: D. 20 maja urzędnicy, oficeranci i słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od A do J, — 21 maja o początkowej literze nazwiska od K do P, — 22 maja o początkowej literze nazwiska od R do Z, — 25 maja: emeryci, wdowy i sieroty wszelkich kategorii o początkowej literze nazwiska od A do J, — 26 maja: emeryci wdowy i sieroty wszelkich kategorii o początkowej literze nazwiska od K do P, — 27 maja: o początkowej literze nazwiska od R do Z.

7) Do komisji kolejowej dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu kolei państwowych, która urzęduje przez 8 dni w Banku krajowym od godziny 3 do 6 popołudnia według czasu ratuszowego. — Dnia 20 maja: urzędnicy i podurzędnicy (oficeranci, manipulanty, agenci, personal nauczycielski szkoły kolejowej, aspiranci) w czynnej służbie, 21 maja: słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od A do J, — 22 maja: słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od K do P, — 25 maja: słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od R do Z, — 26 maja: emerytowani urzędnicy i podu-

rzednicy, oraz wdowy i sieroty po urzędnikach i podurzędnikach, — 27 maja: emerytowani słudzy oraz wdowy i sieroty po sługach o początkowej literze nazwiska od A do J, — 28 maja: o początkowej literze nazwiska od K do P, — 29 maja: o początkowej literze nazwiska od R do Z.

8) Do komisji profesorskiej dla funkcjonariuszy, pobierających płacę z etatu wyższej i oświaty, która urzęduje przez 3 dni przy ulicy Mateckiego 1, 5, parter na prawo. — Dnia 20 maja: profesorowie i urzędnicy w czynnej służbie; 21 maja emerytowani profesorowie i urzędnicy, oraz wdowy i sieroty po profesorach i urzędnikach; 22 maja: oficeranci i słudzy w czynnej służbie i na emeryturze oraz wdowy i sieroty po oficerantach i sługach.

9) Do komisji wojskowej dla wszystkich kategorii funkcjonariuszy wojskowych, która urzęduje przez 4 dni przy ulicy Teatralnej 17 (II p.). — Dnia 20 maja: żony i dzieci czynnych oficerów i urzędników, emerytowani oficerowie i urzędnicy; 21 maja: wdowy i sieroty po oficerach i urzędnikach; 22 maja: żony i dzieci gazystów i sług w czynnej służbie; 25 maja: emerytowani gazysty i słudzy, oraz wdowy i sieroty po gazystach i sługach.

Żony i dzieci funkcjonariuszy państwowych w czynnej służbie, którzy służą wojskowo, są w niewoli lub wyjechali ze Lwowa na zlecenie władz, mają zgłosić się do właściwych komisji likwidacyjnych w tych dniach, w których obowiązani są zgłosić się funkcjonariusze w czynnej służbie.

Na podstawie wydanych przez komisje likwidacyjne asygnat nastąpi w dniu następnym po ich wydaniu wypłata zaliczek przez kasy gminne miasta Lwowa, banku krajowego, banku hipotecznego i banku przemysłowego. W szczególności kasa gminy miasta Lwowa wypłaci zaliczki na asygnaty, wydane przez komisje polityczną i profesorską, kasa banku krajowego na asygnaty, wydane przez komisję kolejową i domeniową, kasa banku hipotecznego na asygnaty, wydane przez komisję skarbową i wojskową, a kasa banku przemysłowego na asygnaty, wydane przez komisję pocztową i oświaty komisje sądowe.

Warunki otrzymania zaliczek oraz zasady postępowania przy wydawaniu asygnat i wypłacie zaliczek są objęte regulaminem, który podały dzienniki do wiadomości publicznej przed skutecznieniem pierwszej wypłaty zaliczek. Regulamin ten uzupełnia się niniejszym w sposób następujący:

a) pobrane zaliczki przez tych funkcjonariuszy, którzy jakkolwiek drogą pobrali należną im płacę od C. Rządu austriackiego, jest bezwarunkowo wykluczone,

b) z pośród funkcjonariuszy sądowych w czynnej służbie, mogą jedynie tylko ci pobrać zaliczki na swoje zaległe pobory służbowe, którzy dotychczas nie pobrali płacy od C. Rządu rosyjskiego,

c) wypłata objęci zostaną wyjątkowo także tym razem państwowi funkcjonariusze prowizoryczni, a w szczególności pomocnicy kancelaryjni i prowizoryczni słudzy (słudzy pomocnicy, zastępcy woźnych).

Robotnicy uwzględnieni nie będą. Kolejowi funkcjonariusze prowizoryczni uwzględnieni będą tylko wtedy jeżeli należą do funduszu emerytalnego a władze przez nich zabrały pobory zaliczek.

d) asygnaty na zaliczki można pobrać tylko o sobiście, a jedynie w razie obłożnej choroby uprawnionego, może pobrać ją jego pełnomocnik, zaopatrzonej w pełnomocnictwo na formularzu kologu jasno-niebieskiego, które można podjąć u przewodniczącego komisji lub jego zastępcy. Wydane asygnaty do rak pełnomocnika nastąpi po sprawdzeniu przez dwóch członków komisji tej okoliczności, że uprawniony jest obywatel we Lwowie i tylko z powodu choroby nie może jawnie się oświadczyć o odbiór asygnaty.

e) komisje poszczególne będą tylko urzędowały w dniach wyżej wymienionych, a przedłużenie urzędowania na dni dodatkowe nie jest dopuszczalne. — W interesie zatem wszystkich uprawnionych jest ściśle zastosować się do ogłoszonego niniejszym komunikatem porządku w zgłaszaniu się po odbiór asygnat.

We Lwowie, dnia 15 maja 1915.

Prezydium miasta Lwowa.

Bank rosyjsko-azjatycki

Filja we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 1
Kasy Banku otwarte od 9 rano do 3 popoł.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk: Wtorek, 18 maja. Rz. kat. Dziś: Feliksa spow. Jutro: Piotra Celes. — Gr. kat. Dziś: 5. Iryny m. Jutro: 6. Jowa Mnoch. — Słowiański Dziś: Wszechsław. Jutro: Krzesomyśla. — Wschód

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza, Reymonta, Weyssenhoffa i innych. Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmie ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna.

524

„Tygodnik Ilustrowany”

wydawany w Warszawie pod redakcją Dra JÓZEFA WOLFFA

„Tygodnik Ilustrowany”

wychodzi regularnie, obecnie wyszedł Nr. 19 z d. 8 maja, który zawiera: Ustanowienie Królestwa Polskiego w r. 1815, przez K. Bartoszewicza. Moja wojna (Fragment z wojny), przez Marię Bażeńską. Samorząd miejski w Królestwie Polskim, przez H. M. Europa podczas wojny. II. (Skończenie marca), przez Ludwika Włodka. Na pozycji, przez M. Tura, Kartki z raptularza, Przetrywamy! Uchylenie zastójny, przez M. Skalkowskiego. Kontrola obywatelska, przez W. Perzyńskiego. Polacy w Armii Belgijskiej. Jak długo potrwa wojna, przez R. Kronika pośmierć. — Dział powieści: Reymont Wł.: W Warszawie. Rok 1794. (Cz. III, Nr. 19). Bem-de-Cosban Wł. Nad rzeką górską, (Fragment z wojny) Marais

ma: Niemiecka przyjaźń. VI. 9. — Cena pojedynczego numeru 30 kop.

słońca o g. 4.40, zachód o g. 8.01 (czas ratuszowy). — Długość dnia 15 godzin 24 minuty.

PRZYPOMINAMY.

ZE PRENUMERATY „SŁOWA POLSKIEGO”

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIE MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca

z dwukrotną dostawą do domu

od 16 do 31 maja wynosi 46 kop. = kor. 1.50

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 38 kop.

Numer „Słowa Polskiego” za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 50 kop. = kor. 1.56. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i po południu.

Przedpłatę przyjmują tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

— Wiadomości osobiste. Redaktor naczelny „Słowa Polskiego”, Zygmunt Wasilewski, po tygodniowym pobycie w Warszawie, dokąd jeździł w sprawach wydawnictwa, powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa.

— Ofiary. Pan A. B., właściciel dóbr, złożył do moich rak na rzecz ubogich m. Lwowa kwotę 100 (sto) koron. Dr. T. Rutowski mp.

— Sprostowanie. W decydującym występie Argasińskiego mowa o „kryciu”, a nie „ukryciu” tonów — tonacja sonaty Brahmsa „c-moll” a nie „e-moll” — w ostatnim zdaniu zbędne „tylko”. (Jb.)

— Teatr miejski. Dziś we wtorek teatr m. daje po raz wtóry „Fausta”, operę K. Gounoda, przyjęła w sobotę 15 bm. przez publiczność i prasę z całym uznaniem. Wszyscy soliści wraz z chórami stanęli na wysokości zadania. Wystawa, jak niekiedy inscenizacja, przypominała świetne czasy dawnych wzorów operowych, a orkiestra pod energiczną batutą dyrektora Br. Wolfshala dopełniała skończoną całość.

— Choroby zakaźne we Lwowie za czas od 1 do 16 maja: Wypadków cholery ani podejrzanych o cholere nie było. Ospy stwierdzono 9 wypadków w mieście, po największej części w domach, gdzie już poprzednio zależała ospa z prowincji w okolicy. Z marasminowa, a prócz tego przyjeżdża do szpitala po jednym chorym z Zumarystynowa, Magierowa, Turki, z Zmiesztania i jednego wicznia. Na tyfus planisty zapadła jedna osoba w mieście i trzy pielęgnarki w szpitalu, a oprócz tego przyjeżdża do szpitala 10 choraków, 3 wieńców i po jednym chorym z Winnik i Mościsk. Na tyfus brzuszy zachorowały 3 osoby w mieście a 11 przywieziono z prowincji: z Przemysła, Złoczowa, Jaworowa i t. p. Szkarlatyny stwierdzono 2 wypadki, dyfterji 1, odrzy 1.

— Wieści o jeńcach. Piotr Liszczyński z Komarna i Teodor Bakusz ze Szczerca, dziś jeńcy, przebywający w Tobolsku (24 roka plemię) nadesłali do Redakcji list z prośbą o wiadomości ich rodzin, że obaj są w niewoli i nie ranni.

— Listy do odebrania. Pod adresem Redakcji nadeszły następujące listy i są do odebrania między g. 9—12 przed poł. i 6—8 pop.:
Stanisława Dziękowska,
Leon Ballaban,
Maria Szewczykowa,
Anna Hożowska.

Z nad Bzury.

(Ciąg dalszy.)

Co tu robić! Jedyny mężczyzna traci energię, a tu nawet za dukata nie kupi tytoniu. Lecz czego się nie wymyśli, gdy trzeba znaleźć ratunek — i ja zdobyłam tak upragnionego papierosa, który smakował wspaniale po suszonych liściach herbaty!! Machorki dostarczyli nam żołnierze „razwiedczyki” przychodzący z Bzury — wstępowali do kuchni na „czajok”, a nieoficjalnie po kurkę lub innego ptaka tak upragnionego w pustce okopowej, gdzie i chłód i głód, a w dali armaty zidające ogniem śmiertelnym — dawali więcej niż chcieliśmy, mieli przysmak z Piotrogradu na święta i nawet pieniędzy brać nie chcieli.

Przeważnie byli to dobrzy chłopcy, hierarchii społecznej nie uznawali, mówili przeważnie „ty” albo „ty”, z dodatkiem „pan” lub „pani”, lecz stosunek był przyjacielski — ściskaliśmy się za ręce, mówiliśmy sobie komplementy, byle tylko nie zaczepić kwestii kuraków.

Ofiara padł mój mąż — zabrali go, a myśmy się zostali w trwodze i z lekkim jakimś mieszczeniem.

Czas włókł się zółwim krokiem, zapadła noc, wybiła godzina 8-ma, 9-ta, 10-ta, wreszcie o pół do jedenastej wraca zmęczony, zdyszany, z bólem serca, na które od paru lat cierpi, lecz wesoły i zadowolony. Komendant dał piśmienne pozwolenie spokojnego przebywania w L... Odetchnęliśmy,

Teresa Majer,
Izydor Wahl,
Lekwarscy.

— „Polska i Polacy”. Dnia 11 z. m. p. Jan Topass wygłosił w Paryżu w języku francuskim odczyt na temat „Polska i Polacy”. („La Pologne et les Polonais”). Prelegent więcej słomkowo miejsca w prelekcji swej poświęcił przeszłości, niż teraźniejszości naszej napaści. Mówił o bogactwie gleby polskiej, o położeniu geograficznym Polski, na oścież otwartą na ląd sąsiadów: mówił dalej o początkach literatury polskiej aż do naszych czasów, o obecności polojenstwa Polski, która zniszczona i ruinami przez pruski najazd zniszczonych miast i wsi, strąconymi trzewiami ziemi. Niezwykle zajmujący i niekiedy językiem francuskim wypowiedziany odczyt prelegent zakończył e-lizykiem: „Vive la France, revive la Pologne!” W odpowiedzi na ten okrzyk gorący, hurza oklasków zerwała się wśród audytorium francuskiego.

— Brak bydła rozpiądowego. Naczelnik powiatu lwowskiego zwrócił uwagę na to, że w powiecie dostrzega się obecnie brak bydła rozpiądowego a zwłaszcza reproduktorów. Ze względu, że brak ten może pociągnąć za sobą poważne następstwa, które mogą się odbić na regularnej dostawie do Lwowa mlecznych produktów w dostatecznej mierze czyniących zadość potrzebom ludności, — postanowiono niezwłocznie podjąć środki, mające na celu zaopatrzenie ludności pow. lwowskiego w odpowiednią ilość bydła rozpiądowego i reproduktorów. Ze względu na brak takiego bydła w pobliskich miejscowościach, gdzie w ciągu zdarzeń wojennych, prawidłowo gospodarstwa były utrudnione — zrobiono przedstawienie, ażeby je zakupywać w wewnętrznych guberniach Rosji i dostawiać do powiatu.

— Na kursy pedagogiczne w Kijowie wyjeżdża dziś przez Podypoczyńska, z dyrektorem szkół ludowych Płaskim na czele, 52 nauczycielek i 51 nauczycieli galicyjskich. Pośród udających się do Kijowa pedagogów znajduje się 44 młodych, którzy przeszli na prawosławie, 57 unitów i 2 rzymsko-katol. wyznania. Zarząd pol. zach. kolej galicyjskich oddał kursistom do dyspozycji dwa wagony.

— Statystyka aresztowań. W sobotę aresztowano 53 osób, a to 43 mężczyzn i 10 kobiet, między niemi aresztowano za kradzież 8 osób, za chodzenie bez przepuski 4, zbitych jeńców 2, dla stwierdzenia tożsamości 22, za przyjazd do Galacji 2, dam z ćwierćświątki 10.

W niedzielę aresztowano 137 osób, a to: 90 mężczyzn i 47 kobiet. Między innymi aresztowano za kradzież 9 osób, zbitych jeńców 3, za opilstwo 3, dla zbadania tożsamości 62, za wyrób wódki 1, dam z ćwierćświątki 43.

— Nieletnie złodziejki. (Z sali sądowej). Przed wzmocnionym Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczy r. Lewicki stanęły dziś 17-letnia Elżbieta Kucharska, 16-letnia Zofia Dunas vel Dziuba i matka jej Marja Dziuba oskarżone o kradzież. Obie te dziewczynki, dany z ćwierćświątki, ukradły „klientów” swemu Teodorowi Norynowi portfel z 700 rublami. Część pieniędzy 478 rubli dały w przechowanie Marji Dziuba a za resztę kupiły sobie nową garderobę. Te właśnie zakupy zwróciły uwagę policyj, która obie aresztowała, zanim zdolały wydać resztę gotówki. Oskarżone przyznały się do kradzieży. Oskarża prok. Sywulak, broni dr. Jarosławski.

Na przesłuchaniu kilku świadków skazano Elżbietę Kucharską i Zofię Dziubę na 1 rok ciężkiego więzienia, a Marię Dziubę na 6 miesięcy więzienia. Skazane przygłą wyrok spazmatycznym płaczem. Na razie odstawiono obie dziewczynki do szpitala dla dalszego leczenia.

Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy smutnie, Wigilia bez rodziny, bez choinki dla dzieci, bez pasterek, była dniem podobnym do innych. Żołnierzy mieliśmy dużo, byli i życzenia (o ironio!) wesołych świąt — lecz wielu z nich dziwiło się, że my jednoznacznie z Niemcami obchodzimy Boże Narodzenie. Trzeba było tłumaczyć różnicę kalendarza, lecz to ich nie przekonało i kręcili głowami podejrzliwie.

Wybiegaliśmy też myślą ku plebanii, do księdza, co porabia, jak spędza te dni uroczyste. Nikt bowiem nie zabrał do nas od owej perestrojki, przestraszeni widocznie słowami oficera, że w L... bitwa.

Mineły wreszcie święta, minął Nowy Rok, armaty nie milły całymi dniami, a i nocne potyczki stawały się coraz częstsze. Okolica poszła gorzej, wsie za wsiami płonęły, chałupy, zabudowania niknęły, zostawały tylko zaleszcza kominów czarne, dymiące, straszne! Niepokój ogarniał nas coraz bardziej. Co będzie? czy i nas będą zmuszeni spać?

Żołnierze, pomimo dokumentu komendanta, zaczęli coraz natarczywiej opuszczenia domu, a tu ani dokąd, ani czem uciekać. Dzieci drobnych troję, starszka 80-cio letnia, co począć, jak zaradzić? Wreszcie tyle dobra swojego i cudzego — stodoły pełne, spichrz zasypany zbożem z R..., sprzęty, ubrania, srebro, pełne piwnice pak, nie mówiąc już o domu!

Wreszcie d. 3 stycznia w niedzielę, o g. 6 i pół rano wpada służąca do pokoju i woła, że stodoła się pali. Zrywam zasłone z okna — czerwono od ognia! Już i druga stodoła się pali, stajnie, wozownie, obo-

— Ukaszyna przez konia. Na stację ratunkową zgłosiła się wczoraj popoł. 20-letnia Zofia Burias, która ukusił konia, zadając jej ciężką ranę w lewą pierś. Burias podawała koniowi zgniłą rybę z ziemniaków i to go widąc wprowało w taki zły humor.

— Między cyganami. Onegdaj popoł. w szkole im. Zimorowicza pobili się cyganie, a jeden z nich Iwan Szywak odniósł bardzo ciężkie rany. I oto wczoraj ranny zmarł.

— Za wyrób wódki. Na drodze Kulparkowskiej 1. 5 aresztowano Zofię Klimowiczową, która założyła tajną fabrykę wódek z... denaturowanego spirytusu.

Podatek wojenny. „Kurjerowi Warszawskiemu” nadesłano wyśniewek z „Dziennika Bałtyckiego”, który przytacza z „Gazety Łódzkiej” co następuje: „Magistrat miasta Piotrkowa otrzymał w Wielką Sobotę polecenie komendy austriackiej, aby do dn. 15 kwietnia, godz. 12 w południe, zapłacił podatek wojenny w kwotę 315 tysięcy koron, czyli 107 500 rubli. Przyczem zagrożono, że gdyby podatek nie był płacony w terminie oznaczonym, natenczas będzie skierowana podwójna kwota w drogę przymusowej. Wobec tego nadesłano miasto, oraz braku gotówki, zwrócili się do władz austriackich z prośbą o odroczenie tego zarządzenia do dn. 1 maja, oraz o rozważenie wysłania delegatów do Wiednia w celu przedsięwzięcia starań o uchylene nakazu płaconia tego podatku. Na gminy miejskie w okolicy Piotrkowa nałożono podobny podatek wojenny”.

• Głód w Palestynie. Do Amsterdamu przybyło niedawno kilkanaście rodzin żydowskich z Jerozolimy, które się skarżyły na ogromny głód w Palestynie. Worek maki kosztuje 75 fr., cena ziemniaków podskoczyła sześciokrotnie. Cukru i nafty brak całkowity. Waluta metalowa wyszła z obiegu. Zdarzają się wypadki głodowej śmierci.

Wojna i pokój

w świetle homalogii i kryzysu społecznej,
z uwzględnieniem ziem polskich.

(Ciąg dalszy.)

Dobrościsze znaczenie, nie tyle bezpośrednio dla życia, jak dla zdrowia najbliższych pokoleń narodu, ma drugie, nieodłączny wojny towarzysz: przymiot (sytyl) — przyczyną do Europy, jak jedni utrzymują, z państwa — w prawo i do Ameryki, jak twierdzą drudzy z wojną Karola VII we Włoszech, rozwłókł się z jej zakończeniem w Niemczech, Francji, Hiszpanii i Niderlandach tem łatwiej przy ówczesnym niskim poziomie higieny, kultury i moralności. Tak samo i dalsze rozszerzenie przymiotu towarzyszy stałe wojnom następnym, jak w Szkocji w czasie wtargnięcia armji Kromwella (1694), w Szwecji zapowrotem wojsk z wojny Siedmioletniej (1762), później w r. 1790, po wojnie fińskiej, wreszcie za wojen Napoleońskich, tak, że w Pruszech wniesiono wówczas po całym kraju niezliczoną moc specjalnych lazaretów syfilitycznych. Nie wolno od tego towarzysza i wojny najmniejszej jak r. 1864 i 1865 gdy w armji pruskiej wzrosła liczba zarażeń z 26 na 164 na tysięcy. Podobnie zastraszające rozmiary przybrała ta choroba w ostatniej wojnie greckiej, szczególnie podczas dłuższego zawieszenia broni.

Natomiast sfracta na znaczeniu towarzysza wojen dawniejszych, dżama; poraż pierwszy nawiedziwszy wojska Justyniana w VI wieku, szerzyła się później w czasie wojny 30-letniej w całej Europie środkowej i zachodniej. Wróciwszy później do pierwotnej, chlewy, szopy, komórki, wszystko razem — morze ognia!

Kilkunastu żołnierzy przed domem.

— Uchodźcie, bo się spalicie!

Nie umiem opisać tej strasznej chwili, tego piekła ognia za domem, a w domu dzieci w łóżczkach, my zerwani ze snu.

Nie było czasu myśli zebrać. Ryk bydła, kwik świń, wrzask drobiu potęgował strach — biegamy z pokoju do pokoju jak błędni! a tu żar bije z okien i szyby pękają.

Ubierać dzieci! ubierać babkę!... Wyszliśmy!... bez rzeczy, w tem co kto znalazł pod ręką. Służące związały jakieś tobołki, p. Stefania zlapała koszyk z bielizną, mąż zrobił bezmyślnie tłumok z dwóch poduszek, babcia ścisła w rękę białą parasolkę, ja porwałam torbę i babkę... wyszliśmy!

Został za nami ten dom tak miły i niegdyś gościnny — ta droga często przebywana w dni spokoju! wyszliśmy ze ściśniętym sercem, z żalem za przeszłością, z rozpaczą o przyszłość.

Lecz nie było czasu na rozmyślanie, żołnierze przeprowadzający nagli, trzeba było spieszyć, bo już dzień się robił i za chwilę armaty zaczęły wyrzucać swe ładunki ku pozycji, do której myśmy zdążyli.

(Dok. nast.)

Ina Kuszłłowa.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

ZIEMIA POMORSKA I PRUSKA.

(Ciąg dalszy.)

W powiatach: kościerzynskim, kartuskim i wejherowskim znajdują się liczne jeziora, z pomiędzy których największym jest jezioro Raduńskie. Są one otoczone wysokimi pagórkami (Wierzyca — Turmberg, 331 m.). Kraj ten słynie ze swych krajobrazów i znany jest pod nazwą Szwajcarii Kaszubskiej.

Na północy z pow. wejherowskim graniczy powiat pucki (Puck — Putzig) z 69 proc. Polaków (Kaszubów). Z jego północno-wschodnią częścią połączony jest długi a wązki, utworzony z piasku morskiego półwysep — mierzeja Hel, zamieszkała nieomal wyłącznie przez Polaków (nie Kaszubów). Mierzeja ta ma 36 kilometrów długości, szerokość jej powiększa się ku końcowi południowemu; miejscami, zwłaszcza w części północnej, szerokość jej wynosi zaledwie 400 metrów. Na południowo-wschodnim krańcu tej mierzei położone jest miasteczko Hela. Politycznie mierzeja Hel przyłączona jest do pow. gdańskiego nizinnego.

Pozналиśmy dotąd całą zachodnią część Prus Zachodnich (położoną po lewym brzegu Wisły), z wyjątkiem małego kawałka ziemi, należącego do powiatu kwidzyńskiego (Marienwerder).

Cały ten kraj, z wyjątkiem doliny Wisły, stanowi wyżynę, lekko opadającą ku północy, wschodowi i południu. Ziemia jest dosyć uboga, często pokryta lasami sosnowymi, częściowo także bukowymi i dębowymi, poprzecinana rzekami i licznymi jeziorami. Słyną one bory tucholskie, zajmujące kilkadziesiąt mil kwadratowych obszaru. Kraj cały pokryty jest licznymi rzekami, które częściowo wpadają do Noteci (Netze), jak Drowa (Drage) i Głda (Küdo), częściowo do Wisły, jak Brda (Brahe), Czarna Woda (Schwarzwasser), Wierzenica (Ferse), Motława (Motlau) i Radunia (Radaune).

3) Część wschodnia Prus Zachodnich.

Przechodząc na prawy brzeg Wisły, opuszczamy ziemię Pomorza polskiego i wkraczamy w południowej części Prus Zachodnich do ziemi chełmińskiej, a idąc jeszcze dalej na wschód, do ziemi Michałowskiej.

Ziemia chełmińska, od niepamiętnych czasów zamieszkała wyłącznie przez Polaków, a dziś do połowy zniemczona, położona jest między wygiętem na zachód kolanem Wisły, (które stanowi jej granicę południową i zachodnią), między rzeką Osa na północy, a rzeką Drwęcą (Drewenz) na wschodzie i południu.

W ziemi chełmińskiej mamy następujące powiaty:

Toruński miejski (Thorn), z małymi wyjątkami zniemczony, toruński wiejski, w większej połowie zniemczony (43 proc. Polaków), chełmiński (Chełmno — Kulm) z 53 proc. Polaków. Chełmno było pierwotną siedzibą Krzyżaków, póki nie przenieśli jej do Malborka.

Między Chełmnem a Toruniem, w powiecie toruńskim, położona jest Chełmża (Kulmsee), była rezydencja biskupów chełmińskich, dopóki jej nie przenieśli w 1823 r. do Pelplina, położonego nad Wierzenicą w powiecie starogardzkim.

Na wschód od pow. toruńskiego i chełmińskiego położony jest powiat wąbrzeski (Wąbrzeźno — Briese), gdzie mamy 58 proc. Polaków. Dalej po obu brzegach Drwęcy, a więc częściowo w ziemi chełmińskiej, a częściowo w ziemi Michałowskiej, jest powiat brodnicki (Brodnica — Strasburg i W. Pr.). Tu Polacy stanowią 65 proc. ludności.

Na północ od niego położony jest znowu po obu brzegach Drwęcy, powiat lubawski (Lubawa — Löbau). Polaków jest tu 80 proc. Idąc na zachód od tego powiatu, dostajemy się do powiatu grudziądzkiego wiejskiego (Grudziądz — Graudenz), gdzie Polacy stanowią zaledwie 28 proc. Miasto Grudziądz tworzy dla siebie osobny powiat.

Przekraczając rzekę Ose, w kierunku północnym, dostajemy się do powiatu kwidzyńskiego (Kwidzyna — Marienwerder), rozpostartego po obu brzegach Wisły. Jego część zachodnią położoną jest po obu brzegach Wierzenicy. U jej ujścia do Wisły położona jest prastara forteca książąt pomorskich Gnień (po niemiecku Mewe). W mieście tem sprawował w swych młodszych latach urząd starościński król Jan Sobieski. Polacy w pow. kwidzyńskim stanowią 36 proc. mieszkańców.

Na wschodzie powiatu kwidzyńskiego mamy powiat suski (Susz — Rosenberg i W. P.). Tu zagnieździł się mocno Niemcy, gdyż Polacy stanowią zaledwie 7 proc. mieszkańców. Idąc dalej na północ, wkraczamy do powiatu sztumskiego (Sztum — Stuhm). W jego części południowej Polacy stanowią zwartą wyspę, dzięki czemu przypada im 37 proc. na ludność całego powiatu.

Posuwając się jeszcze dalej na północ, dostajemy się do dawnego gniazda Krzyżaków, do Malborka (Marienburg) i powiatu malborskiego. Część tego powiatu położona jest po prawym brzegu prawej od-

nogi Wisły, Nogatu. Reszta powiatu malborskiego rozpościera się w trójkacie nizinny, utworzony przez oba ramiona Wisły, z których lewe płynie w kierunku północnym, a następnie północno-zachodnim w stronę Gdańska i zwie się Wisłą Stara, albo Leniwą, prawe zaś pod nazwą Nogatu wpada pod Elblągiem do zatoki Fryskiej (Frisches Haff). W pow. malborskim mieszka 2 proc. Polaków.

Pozostają nam jeszcze dwa powiaty: elbląski miejski (Elbling) i elbląski wiejski, położony nad dolnym biegiem Nogatu i nad zatoką Fryską, oddzieloną od morza Bałtyckiego wązkim półwyspem piaszczystym, t. zw. mierzeją Fryską (Frische Nehrung).

Dorzecze Wisły stanowi bardzo żyzną nizinę, osłoniętą przed powodzią potężnymi wałami. Dorzecze, jak i dolina Wisły, na skutek polityki kolonizatorskiej Krzyżaków, a później rządu pruskiego, zajęli niemal zupełnie Niemcy.

Widzimy z powyższego zestawienia powiatów, że zniemczona są nieomal doszczętnie: na południowym zachodzie powiat walecki, na wschodzie powiat suski, a na północy powiaty: malborski, gdański miejski i oba wiejskie, oraz elbląski miejski i wiejski. W 12 powiatach z 29, i to w największych pod względem obszaru, ludność polska przewyższa znacznie pod względem liczebnym ludność niemiecką, w dwóch zaś stanowi blisko połowę.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Za sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urządowanie d. 4 (17) maja.

Dnia 2 (15) i od rana d. 3 (16) walki w rejonie szawelskim rozwijały się dalej dla nas bardzo pomyślnie. Wojska nasze, przeprawiając się przez Dubisę atakowały Niemców, przyczem opanowały okopy i zdobyły 9 armat i kilkuset jeńców.

Między Pilicą i górnym biegiem Wisły kolumny nieprzyjacielskie postępowały za naszymi wojskami, przechodząc na nowy front. Pod Glińniowem, Ruskim Brodem i Suchedniowem za pomocą niespodziewanych kontrataków zadaliśmy ciężkie straty awangardom nieprzyjacielskim. W rejonie między Wierzbikim i Opatowem oraz na południe od tego ostatniego wojska nasze d. 3 (16) za pomocą nagłego ataku odrzuciły czoła kolumn nieprzyjacielskich w głąb na przeszło 10 wiorst.

Nad Sanem silny ogień artyleryjski od ujścia Włóka do Przemyśla.

W kierunkach ku Stryjowi i Dolinie nieprzyjaciel, ponosząc straty, prowadził bezskuteczne ataki na świeżo zajęte przez nas linie dyslokacji. Przytem wzięliśmy także kilkuset jeńców.

Nad Prutem d. 2 (15) nieprzyjacieli wykonywał od strony Delatyna i Kolomyi ponowne ataki gestem kolumnami, które skutecznie odparliśmy. Znowu zdobyliśmy 4 ciężkie haubice i przerzuciliśmy przez Prut nasze przodowe oddziały.

Z GŁÓWNEGO ZARZĄDU

SZTABU GENERALNEGO.

Urządowanie d. 4 (17) maja.

Według doniesienia urzędowego jednego ze sztabów d. 28 kwietnia (11) maja do lazaretu moskiewskiego gieldowego i kupieckiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przywieziono szeregowca pułku piechoty Wasilija Wodzanego, którego w czasie rekonansu d. 27 (10) w lesie pod miastem Szawle pochwycił podjazd niemiecki. Za odmowę dania informacji o składzie naszych wojsk i ich dyslokacji podoficer niemiecki rozkazał szeregowcom trzymać Wodzanego za ręce i nogi i własnoręcznie odciąć mu taksakiem części uszu i połowę języka.

Naczelnik sztabu armii południowo-zachodniego frontu doniósł za N. 6278, że d. 29 kwietnia (12) maja podczas pościgu przeciwnika przez naszą konnicę, kiedy jeden pułk kozaków dońskich walczył o wieś Onut, podessant tegoż pułku Apanosow, będąc lekko ranny, spadł z konia. Podbiegli do niego Austriacy 2-go pułku tyrolskiego i odrabiali mu obie ręce i nogi.

ZE SZTABU ARMII KAUKAZKIEJ.

Urządowanie d. 4 (17) maja.

Dnia 2 (15) w kierunku nadmorskim zwykła strzelanina. Turcy z pod Dilmannu odparci na południe i południo-zachód. Wojska nasze, ścigając przeciwnika, zajęły przełęcz chauesurską. W innych kierunkach bez zmian.

go swego łożyska w Azji, specjalnie w Turcji, zawsze śladem wojen, jak rok 1738 z Mołdawii do Węgier, później r. 1770 z wojną rosyjsko-turecką dostała się do Rosji południowej, skąd dotarła aż do Moskwy, zabrawszy w samem tylko tem mieście 133.299 ofiar, tj. 1/5 ludności, a tak samo śladem ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej zawleczone do Odessy, dotarła nawet do Kronsztadu. Nic zatem nie przemawia przeciw możliwości jej powstania w czasie wojny obecnej i zawleczenia do Rosji, a zatem i do Polski.

Sama już nazwa następnej zakaźnej, choroby tzw. „egipskiego zapaleniu oczu”, tj. jaglicy, wiedzie uwagę do jej macierzystego ogniska w Egipcie, skąd wraz ze zwycięską nad Mamelukami armią Napoleona zagościła w Europie, rozszerzając się następnie śladem dalszych Napoleońskich, a później w wojnie duńskiej 1864 r. odkąd zadomowiła się na stałe w Europie, choć wcale tu była nieznana jeszcze do początku XIX wieku.

Historja epidemii wojennych wspomina również o nieznaney dziś chorobie zakaźnej, pod nazwą „angielskiej potówki”, która poraz pierwszy się pojawiła po bitwie pod Bosworth, przebiwszy zwycięską armię, której śladami rozszerzyła się po królestwie Walji i w Londynie, zniknąwszy potem tak nagle, jak zawiłała, aby później jeszcze czterokrotnie się powtórzyć i wreszcie zniknąć. Czy na zawsze? — Przyszłość pokaże.

Również przełotnie, choć nadzwyczaj pustosząca, okazała się wśród armii Maksymiliana II pod Komornem r. 1560, tak nazwana wówczas „węgierska choroba”. Dziesiątkowała ona do tego stopnia armię, iż cesarz rozpuścił ją w zupełności do domów, przez co oczywiście rozszerzyła się gwałtownie we Włoszech, Burgundji, Niemczech, Hiszpanji, porwijając niezliczone ofiary aż do roku 1568. W tej nieznaney później chorobie zakaźnej domyślają się niektórzy autorowie specjalnego rodzaju tyfusu, który w kilku odmianach stale zapisuje historja wojennych epidemii pod ogólną nazwą tyfusu wojennego.

Straszny to, najwytrwalszy i nieodłączny towarzyszy wojen dawnych i współczesnych, słusznie uznany za prototyp chorób wojennych, szerzonych z pochodami armji w kraju nieprzyjacielskim, zaś z ich powrotem w ojczystym wśród ludności cywilnej.

Od wojny 30-letniej zadomowiwszy się na stałe w Europie, nieustannie odtąd wybuchając w formie ognisk lokalnych, przyłącza się do wszystkich wojen późniejszych pod różnymi swymi odmianami jako „tyfus głodowy”, „plamisty”, „brzuszný” itp.

Na ziemiach polskich wskutek nieuporządkowanych dotąd — szczególnie w Królestwie Polskiem „stosunków zdrowotnych” — mając liczne stale w wielu okolicach ogniska, znajduje ta epizootyczna choroba aż nadto niestety podatne do jej rozwoju. Nie podłoże, szczególnie tem, gdzie głód i niedostatek nie będą usunięte.

W ślad za tyfusem, jakby nieodłączna jego małżonka, kroczy szlakiem wojen cholera. Zjawiały się porażki w roku 1830 w czasie wojny rosyjsko-polskiej, następnie r. 1866 czasie wojny prusko-austriackiej, a wreszcie rosyjsko-tureckiej r. 1877/78, nie zawiódł i w wojnie bałkańskiej. To też obawa jej rozwieczenia po wojnie obecnej po Europie całej, a więc i na ziemiach polskich, tembardziejże uzasadniona, gdy już od jesieni r. z. zachodziły liczne jej wypadki w armji austriackiej i niemieckiej, a również notowano ją i w armji rosyjskiej w Galicji.

Zamyka wreszcie ten przegląd wojny towarzyszący ośpa, na szczęście odczas odkrycia dra Jennera ujarzmiona w swym pochodzie i nasileniu; o tyle też nie budzi ona dziś tych obaw, co wyżej wymienione choroby zakaźne, a z pośród nich te przede wszystkim, które zarzek przez naukę lekarską dotychczas nieznane — jak to słusznie zaznaczył w swym wywiadzie prof. dr. Kuczer — pozostawia ludzkość bezradną wobec grożącego niebezpieczeństwa.

Tembardziej na czasie będzie przedstawić środki obronne przeciw epidemjom wojennym, tak jak je na podstawie nauki i doświadczeń podaje wiedza lekarska p. tyt.:

(C. d. n.)

Dr. Juljusz Bandrowski.

Z ruchu wydawniczego.

Nowy tygodnik rozpoczął swoje wydawnictwo we Wiedniu p. n. „Ilustrowany Tygodnik Polski”. Wydane dotąd dwa zeszyty pod względem swej treści wyróżniają się nader dodatnio pomiędzy podobnego rodzaju dostępnymi nam dziś pismami galicyjskimi doby ostatniej. Redakcja nowego tego pisma przystąpiła do pracy z hasłem: „pocieszać i krzepić w dniach bólu i żałoby”. Z pośród szeregu artykułów wymienić należy ciekawy artykuł A. Choleńiewskiego o prasie polskiej podczas wojny, Z. Kisielewskiego o nieszczęsnym losie uchodźców w Austrii i Węgrzech p. t. „Goście nieproszeni”, Andrzeja Boleskiego o troistości typów w Polsce, wreszcie artykuł Franciszka Raczyńskiego p. t. „Nasza chluba”, mówiący z entuzjazmem o Wielkopolsce, która — co podkreśla autor — „pierwsza z dzielnic okazała się uleczoną od zarzucanej Polakom łatwowierności, ujawniając własną samodzielną, wewnętrzną niezależność, własną narodową godność”.